Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Pronumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Środa 11. paźdz. 1848. Nr. 138. Redaktor: J. Dobrzański.

Przegląd.

Sprawy polskie: O projekcie ministeryalnym oświecenia publicznego dla naszego kraju. — Ze Lwowa. Odezwa komisyi zaopatrzenia braci z tułactwa. — Drugie posiedzenie wydziału miejskiego (Dokończenie). — Z Rzeszowskiego: Nauczanie ludu wiejskiego. — Z Zaleszczyk: Bezprawia popełniane przez żołnierstwo. — Z Warszawy: Przegląd wojska.
Austrya. Z Wiednia: Dalsze wiadomości o rewolucyi Wiedeńskiej. — Nowa kombinacya ministerstwa.
Czechy. Z Pragi: Wyruszanie wojsk.
Węgry. Z Pesztu: Stan miasta. — Wiadomości z teatru wojny. — Obwieszczenie hr. Zichy.
Włochy. Wiadomości z dzien. National z Medyolanu i Wenecyi. — Z Florencyi: Niepokoje w Lucca. — Z Rzymu: Stosunki kościelne do Rosyi.
Niemce. Z Berlina: Interpelacya Pokrzywnickiego. Wyrok ludu, wykonany na ustawie gwardyi obywatelskiej. — Z Frankfurtu: Rozporządzenie władzy centralnej do rządów Państw Niemieckich.
Francya. Z Paryża: Projekt polepszenia rolnictwa.
Sejm Wiedeński.
Inseraty.

Sprawy Polskie.

O projekcie ministeryalnym oświecenia publicznego dla naszego kraju.

4.

Obecnie rozważyć mamy urządzenie proponowane szkół średnich, które są podzielone na gymnazya, szkoły miejskie i realne (Bürger- und Real-Schulen), oraz szkoły średnie.

Najprzód o gymnazych. Te mieć będą 8 klas i dzielą się na niższe i wyższe gymnazya, czyli inaczej szkołę łacińską i liceum, złożone każde z 4 klas. Przeznaczone są do wykształcenia i przygotowania stosownego uczniów do uniwersytetu.

Nauki w nich wykładane będą: religia i moralność rozumowo uzasadniona; łaciński i grecki język z obszernem czytaniem starych klasyków; język ojczysty, w którym rozwijana będzie literatura ojczysta obejmująca jej historyę, poetykę, retorykę, główne zarysy estetyki, logiki i empirycznej psychologii; drugi język krajowy (niemiecki), o ile tego okaże się potrzeba; początki hebrajskiego w klasie najwyższej dla uczniów sposobiących się na teologów; języki: francuzki, włoski, angielski i t. d., jako dowolne przedmioty; historya i jeografia; elementarna matematyka i geometrya w niższem gimnazyum, w związku z rysunkami; historya naturalna z elementami fizyologii i experymentalna fizyka; śpiew, gymnastyka i musztra; kaligrafia i tachygrafia; nakoniec rysunki jako dowolne przedmioty. Wszystkie te przedmioty, wyjąwszy języki: grecki i hebrajski, rozwijane będą począwszy od klasy najniższej.

Chcielibyśmy, aby w tych przedmiotach nie łacina przeważała, ale obok języków nowożytnych nauki ścisłe, jako to: matematyka, statystyka, mechanika, geometrya z praktycznem miernictwem, algebra, fizyka, chemija, historya naturalna i t. d.; bo nauka łaciny, jak wszystkich języków, ćwiczy tylko pamięć, ale nie rozwija władz umysłowych tyle, ile wszystkie nauki ściśle przyrodzone, bo zresztą łacina i greczyzna są potrzebne tylko samym erudytom, którzy chcą żyć w przeszłości, szczególnie dzisiaj, gdy wszystkie dzieła starożytności mamy przełożone na języki nowożytne, gdy koniecznie każdy członek ucywilizowanego świata uczyć się powinien języków żyjących, by mógł korzystać z bogactw cywilizacyi żyjącej europejskiej. Chcielibyśmy także, aby przyrodzone prawa człowieka i społeczno-polityczne obywatela znalazły podobnież stosowny wykład w każdem gimnazyum.

Projekt ministeryalny to wszystko pominął, a poleca głównie te nauki, z których obskurantyzm ma płynąć całemi strumieniami hebrejsko-grecko-łacińskiej starożytności na umysły żyjące teraźniejszością i przeznaczone do przyszłości coraz wspanialszej i wznioślejszej człowieczeństwa.

Musimy także sprzeciwiać się systemowi w projekcie przyjętemu, który przeznacza jednego nauczyciela na wszystkie przedmioty dla każdej klasy gimnazyum niższego, gdy tymczasem powołuje do każdego wydziału nauk w gimnazyum wyższem czyli liceum specyalnego nauczyciela. Dla czegoż nie przyjęto tej ostatniej zasady i dla gimnazyum niższego? Wszakże trudniej jest znaleść nauczyciela biegłego we wszystkich naukach, które ma wykładać w jednej klasie, aniżeli nauczyciela specyalnego do jednego przedmiotu nauk, który mu powierzony być może w wszystkich klasach niższych, z daleko większym pożytkiem dla uczącej się młodzieży?

Raz przyjęta zła zasada sprowadzić także musiała dalsze równie złe następstwa rozporządzeń projektu względem ograniczenia liczby uczniów do 80 w każdej klasie niższego gimnazyum, a do 120 w każdej klasie licealnej. Z takiego bowiem ograniczenia wyradza się naturalnie potrzeba większej liczby szkół gimnazyalnych, a zatem i daleko większych kosztów, które kraj ma ponosić ostatecznie bez słusznego usprawiedliwienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Komisya umieszczenia i zaopatrzenia przybyłych Braci z tułactwa, zawiązana w dniu 21. kwietnia r. b. dla zaopatrywania i umieszczania doraźnego przybyłych z 17letniego tułactwa Braci, przyjęła pod swoją opiekę także przybywających z Królestwa i tak jednych jak i drugich krócej lub dłużej przez ciąg pięciu miesięcy, o ile na to zebrane fundusze pozwalały doraźnie zaopatrywała; obecnie zaś, gdzie pozostała liczba braci przybyłych stałego potrzebuje utrzymania, komisya nie mając prawie żadnych zasobów i nie mogąc przytem brać na siebie obowiązków, jakim zadosyć uczynić nie byłaby w stanie, uważała misyę swoją za skończoną: dla tego postanowiła na posiedzeniu swojem, w dniu 25. września r. b. odbytem, rozwiązać się i zawiadomić o tej uchwale Radę narodową centralną, upraszając ją oraz, ażeby z grona swego wyznaczyła wydział opieki dla przybyłych braci, któremu by zkomunikowane się niezwłocznie z komisyą dla odebrania potrzebnych akt i objaśnień o interesach bieżących, które zwłoki nie cierpią, polecić wypadało.

Komisya podając do wiadomości publicznej tak odebraną odpowiedź od Rady narodowej centralnej, jakoteż i akt rozwiązania się, nie omieszkuje oraz złożyć najszczersze swe podziękowanie mieszkańcom Lwowa i całego kraju, którzy ją i datkiem i radą swą szczerze wspierali.

L. 1645. Wolność! Równość! Braterstwo!

Rada narodowa centralna przyjmując do dalszego użytku, tudzież wiadomości, powody gruntowne, pismem komisyi z dnia 27. września r. b. do l. 250 orzeczone, które ją do ostatecznego rozwiązania się skłoniły, nietylko z swej strony przeciwko postanowieniu takiemu nic nie ma, ale przedewszystkiem za najmilszy obowiązek poczytuje sobie, wynurzyć całej komisyi jako i każdemu z jej członków, podziękę za pięcio-miesięczne przeszło gorliwe a bezinteresowne w mieście Lwowie pełnione usługi, któremi nietylko powołaniu na siebie chętnie przyjętemu, godnie i po obywatelsku odpowiedzieli, lecz niestrudzeni w umieszczaniu i zaopatrywaniu z 17letniego tułactwa powracających, tudzież z sąsiednich prowincyj przybyłych Braci naszych, w wynajdywaniu doraźnych na ten cel (acz szczupłych) funduszów nie mało przyczynili się, troskliwością oraz i pracą o ile bydź mogło, nietylko Radę narodową centralną wspólnie wspierali, ale nowy i niezaprzeczony przywiązania do ojczyzny przykład z siebie dali.

Rada narodowa centralna uznając niniejszem i pochwalając szczere b. komisyi trudy, co do powyższych zamiarów nadal za rozwiązaną; co do utworzenia zaś „kasyna powszechnego narodowego" w połączeniu z wygotowaniem mapy Polski, celem uzyskania czystego dochodu dla Braci z tułactwa słabością lub wiekiem obciążonych, aż do spełnienia przedsiębierstwa rzeczonego, takową za istniejącą uważa i potwierdza.

Rada narodowa centralna zawiadamia równie b. komisyę, ażeby nowo przez nią ustanowionemu wydziałowi, zatrudnić się na przyszłość mającemu Bracią przybyłą, wszelkie akta i kwity, tudzież potrzebne objaśnienia w interesach bieżących, za wspólnem porozumieniem się, natychmiast zdać chciała, ażeby wydział rzeczony od dnia 1. października b. r. działania swe dalsze tem prędzej bez przerwy prowadzić mógł.

Rada narodowa centralna oznajmia nakoniec b. komisyi, iż nietylko co do ogłoszenia drukiem rachunków całkowitych, do żądania tejże się przychyla, ale zarazem wydział swój finansowy o tem uwiadamia.

We Lwowie dnia 29. września 1848 r.

Prezydujący (podp.) *Alexander Batowski.*
Ruebenbauer.
Za sekretarza *Chiliński.*

Drugie posiedzenie wydziału miejskiego.
(Dokończenie)

Po wyczerpnięciu wszystkich wniosków i uwag z każdej strony zgodziło się nareszcie zgromadzenie na głosowanie o wnioskach.

Ob. *Stojałowski* przyjął na siebie zreasumowanie wniosków, lecz gdy odczytał wniosek Boczkowskiego i swój własny, zabrał głos ob. Malisz i zformułował te obadwa wnioski razem, a to w ten sposób, że z wszystkich trzech wniosków powstał jeden obszerny wniosek następujących punktach: 1) Aby posiedzenia wydziału odroczyć aż do Czwartku i postarać się o to, aby komisya układająca regulamin w przeciągu tych dni kilku ukończyła swoją pracę. 2) Aby zgromadzenie wydziałowe nadało prezesowi swojemu upoważnienie zwołania go i przed czwartkiem, jeźliby tego potrzeba wymagała. 3) Aby prezydent wydziału oznaczył komisyę złożoną z 5 członków celem przyspieszenia certyfikatów wyborczych, ogłoszenia spisu mężów wydziałowych w gazecie lwowskiej i postarania się o wszystkie te przybory materyalne, bez których żadne zgromadzenie porządne obejść się nie może.

Na uwagę ob. Dendora co do ostatniego punktu, że z przełożonym magistratu będzie nieco trudna sprawa w tej mierze, gdyż zaledwie sali ratuszowej dozwolił wydziałowi na posiedzenia jego — zarzucił ob. Stojałowski z całą godnością męża wydziałowego, że nie przełożony magistratu jest tu panem, ale wydział reprezentujący miasto, i że przeto on jako urzędnik, a zatem sługa miasta, nie rozkazywać wydziałowi, ale słuchać go powinien.

Wniosek wyż wymieniony przyjęto prawie jednogłośnie, a tem samem odrzucono wszelkie inne przeciwne temu wnioski. Po zamianowaniu żądanej w tym wniosku komisyi przez prezydenta wydziału, który do niej powołał ob. ob. *Boczkowskiego, Ziętkiewicza, Malinowskiego, Alszera* i *Gnoińskiego*, zamknięto niniejsze posiedzenie o godz. 8mej wieczór.

Zastanowiwszy się dokładnie nad tokiem i treścią obrad niniejszych, nie możemy tu w żaden sposób nie zrobić kilka uwag z naszej strony. A najprzód dla nadania podstawy rozumowaniu naszemu, wglądnijmy nieco ściślej w znaczenie wszelakiej reprezentacyi w ogóle i w powołanie wydziału w szczególności. Wszelka reprezentacya, czy prywatna czy publiczna, ma się rozumieć na wolnych wyborach oparta, posiada jako taka zupełne zaufanie swoich wyborców, jest niejako spotęgowanym wyrazem ich woli, potrzeb i życzeń, jest duszą tego ciała, z którego się poczęła. Ten aksiomat loiczny nie potrzebuje żadnego dowodu. Atoli równie jasną i niezaprzeczoną już sama przez się jest także wynikłość tej prawdy loicznej, to jest, że reprezentacya mająca za sobą wyż wymieniony warunek wolnego wyboru, wraz z ukończeniem aktu wyborowego, który zarazem jest formą i istotą jej upoważnienia, pozyskuje także zupełną bezwarunkową, istotną i od żadnej formalności niezawisłą kompetencyę do wszelkich postanowień wchodzących w zakres jej działalności, i że ta działalność jej bezpośrednio zaraz po ukończeniu wyborów w tej mierze zaczynać się powinna. Do rodzaju takich reprezentacyj, co więcej, do rzędu reprezentacyj najważniejszych, jako stojący na straży praw całego miasta, należy także wydział tutejszy. Wychodząc przeto z wyż wykazanego stanowiska, pytamy szanownych mężów wydziału, z jakich powodów zrobili na posiedzeniu niniejszem kompetencyę swoją zawisłą od jakichś tam formalności, ubliżając tem samem niejako zaufaniu wyborców swoich, i czy mogą żądać innego od kogokolwiek mandatu, prócz tego, który otrzymali od swoich wyborców?

To pierwsza nasza uwaga. Teraz przejdźmy do drugiej części zadania naszego, do oceniania szczegóło-

wego powołania wydziału. Jak wiadomo, stary nasz ausszus miejski, który niestety tak gorzką zostawił nam po sobie pamięć, rozwiązał się już i *de jure* i *de facto*, w skutek czego miasto nasze zostało bez wszelkiej reprezentacyi; równie też i to, jak sądzimy, nie jest już tajemnicą dla nikogo, w jakim stanie nieboszczyk ausszus lwowski pozostawił ekonomię i finanse miasta, i że do podniesienia tak materyalnego jak i politycznego dobra jego i do ustalenia pożądanych i korzystnych ustaw gminnych jeszcze wiele, bardzo wiele nam potrzeba. Do kogoż, pytamy, należy bezzwłoczne, bezwarunkowe i zaufaniu wyborców odpowiednie zajęcie się tem wszystkiem, jeżli nie do świeżo wybranego wydziału, który od chwili swego wyboru stał się już kompetentną reprezentacyą miasta? Czyż administracya jakiego rodzaju może przetrwać jakąkolwiek przerwę bez uszczerbku własnego, a przy najmniej bez opóźnienia tego, co w czasie tej przerwy mogło stać się ku jej ulepszeniu? Z tego stanowiska rzecz tę biorąc na uwagę, szanowny wydział miejski uchybił przeciw mandatowi swemu, uchwalając choć tylko tymczasową niekompetencyę swoją. Nie mówimy przeto, i owszem dalecy jesteśmy od utrzymywania tego, że szanowni mężowie wydziału nie pojęli swego stanowiska, lub co gorsza, że wydziałowi braknie chęci i zdolności do zadosyćuczynienia mandatowi swemu, — przeciwnie my szanujemy i cenimy tę reprezentacyę, jako czysto narodową, złożoną z obywateli godnych i zaufania i szacunku rodaków — aliści przecież nie możemy im przyznać słuszności w tej mierze, że dla czczych formalności, dla certyfikatów wyborczych, regulaminu, lichtarzów i krzeseł uznali się niekompetentnymi do obradowania nad tak ważnemi wnioskami, jakie przedłożył zgromadzeniu ob. *Dendor*, i że choć na chwilę nawet pozostawili los miasta naszego w tych rękach jeszcze, w których już dawno być nie powinien. Bo o ilez, pytamy, brak regulaminu, lub szaf kancelaryjnych przeszkadza odebraniu aktów od starego ausszusu? Odwoływano się do tego, że wydział bez regulaminu nie potrafi obradować i uchwalać, a bez szaf i półek nie będzie mógł bezpieczne składać aktów swoich: szanowni mężowie wydziału — waszym regulaminem powinno być i będzie jak mamy nadzieje, poczciwe serce i sprawa ojczysta, a akta wasze — w braku innego miejsca, mogłyby najbezpieczniej spocząć pod opieką byle którego z członków — a pewnie nie dotknęłaby ich świętokradzka ręka, ani owionął zły duch wrogów naszych.

Zresztą, pominąwszy nawet to wszystko, gdyby się dało pominąć, niepodobna nie dziwić się temu, dla czego szanowny wydział miejski w tej uchwale swojej stał się własnym oponentem, dla czego po tak ważnym i bez zaprzeczenia na kompetencyi opartym akcie z pierwszego posiedzenia, niby własna negacya wystąpił przeciw sobie, miast stanowczego uchwalenia swej kompetencyi? Słyszeliśmy dowodzących, że się to stało dla nieobecności wszystkich członków wydziałowych; — słaby to dowód. Lepiej byłoby pozniej uzupełnić się brakującemi członkami, którzy byliby niezawodnie chętnie przystali na wszelkie uchwały większości, niźli podobnym krokiem podawać wrogom naszym kluczkę do naigrawań i lekceważenia tych, których szanować powinni — i muszą!

Tych kilka uwag naszych przesyłamy szanownemu wydziałowi miejskiemu ze względu na tę sprawę, która bez wątpienia jest nam wszystkim i najpierwszą i najdroższą!...

***

Nauczanie ludu wiejskiego.

(Z kor.) W północnym zakątku obwodu Rzeszowskiego we wsi Pysznicy wszedłszy do szkółki wiejskiej, byłem świadkiem tego co następuje:

Włościanie różnego wieku i płci przez których twarze się rozmyśl i ciekawość przebijały, otaczali licznie swego dziedzica ob. Januarego Struszkiewicza i słuchali słów jego z głęboką uwagą. Cóż on tak ciekawego mógł prawić, by zająć tę wiejską druzynę? — trudno to uwierzyć — lecz powiem com słyszał i widział — otóż — „uczył chłopów jeografii" tłumaczył im jak się ziemia około słońca i około swej osi obraca, jak dzień po nocy następuje, dla czego mamy zimę i lato itp. Niejeden z tych, którym dawniej nasz nauczyciel swoje plany naukowe względem oświecenia włościan wykrywał i w celu rozpoznania ich z dzisiejszym stanem rzeczy na potrzebę ogólnowej nauki dziejów i jeografii wskazywał, nazwał go marzycielem, nieprzypuszczając, żeby lud prosty bez najmniejszego do naukości przygotowania w tego rodzaju nauce mógł zasmakować — w szkółce pysznickiej innego mozna nabrać przekonania — serce rosło na widok tego biednego przez tyle wieków przygnębionego ludu gdy starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety wykładem nauczyciela swego zajęci, przerywając mu ciekawemi pytaniami, o ziarnie światła na urodzajną rolę rzuconem, przekonywali, kiedy tak oczewiście ten niecny przesąd zbijali, jakoby lud nasz prosty do wyższych pojęć niebył zdolny — grzeszy kto tak twierdzi — jest to jeszcze ten sam lud, który Kazimierz Wielki tyle pokochał, który Kościuszko z oków niewoli wydobyć usiłował, który mimo szatańskich sideł demoralizacyi przez zaborców mu stawionych, cnoty swych przodków przechował — który posłannictwo swoje spełnić potrafi — ale niemarnujmy daru wolności, którymy dziś z ręki Boga otrzymali, korzystajmy z każdej chwili drogiego czasu, byśmy wolnemi zostali od zarzutu potomstwa a może i własnego.

Po lekcyi jeografii nastąpiły, przy gazecie, rozprawy polityczne, o dążnościach dzisiejszych, o poczuciu się w godności swojej wszystkich ludów itp. wszystko to zajmowało włościan tak dalece, że mimo dwugodzinnej lekcyi po nabożeństwie niedzielnem, gdy już nauczyciel lekcyą za ukończoną ogłosił, i na przyszłą niedzielę słuchaczów zaprosił, jeszcze kilkunastu w szkółce zostało tocząc rzecz dalej o dzisiejszych wypadkach.

Ob. Struszkiewicz utworzył u siebie rodzaj Rady Narodowej wiejskiej, przy której otworzeniu przemowę swoją wnastępujące słowa zakończył: Starajcie się więc dowiedzieć prawdy, i bądźcie ostrożnymi, bo tak jak za czasów Chrystusa, jest i teraz pełno faryzeuszów i celników, co na zgubę ludu bajki rozsiewają, a lud ciemny wierzy nikczemnym oszczercom — oszustom.

Ci czcigodni chrześcijanie, co mają Boga w sercu i chęć szczerą wchodzić w ślady wszystkiego dobrego i radzić by złemu zapobiedz, niechaj w każdej wsi obiorą kilkunastu godnych zaufania i z prawdziwem ludzkiem sercem obywateli, którzy co niedzielę będą się schodzić po sumie i szkole w Radzie Narodowej, i co tam usłyszą, będą opowiadać jak do wsi wrócą, ale jak najsumienniej, dla tego proszę was zacni obywatele, wybierajcie ludzi dobrych i szczerech; w Radzie tej będą się odczytywać: 1) Urzędowe wiadomości z Wiednia o sejmie, 2) wiadomości krajowe i zagraniczne, 3) jeografia i historya. A przy okazyi dowiemy się z każdej wsi, gdzie czego brakuje, i naradzimy się wspólnie, jak złemu zaradzić.

Z Zaleszczyk, 6 października. Bezprawia przez żołnierstwo popełniane, stały się w kraju naszym zdarzeniem codziennem; dotąd jednak, ile wiadomo, prywatne tylko osoby w milczeniu prześladowania znosić musiały. Ośmielone bezkarnością poczyna żołnierstwo już z rządu i rządowych osób naigrawać się, co następujące prawdziwe zdarzenia stwierdzają. Ostatnich dni zeszłego miesiąca urzędnik cyrkularny Kosiński c. k. gubernialny koncepista, najął pomieszkanie, a ponieważ w sprawach urzędu na wieś wyjechał, żona i matka jego zajęła się przeprowadzeniem rzeczy; już się urządziły w nowo najętem pomieszkaniu, gdy komendant załogi Zaleszczyckiej, p. Ansion, kapitan pułku piechoty księcia parmy, wkroczywszy jakby do szynkowni z żołnierzem do pokoju, grzmiącym głosem oświadczył, że on to pomieszkanie najać zamyśla. Zdziwione kobiety nieuważając na nieprzyzwoite zachowanie się tegoż kapitana, grzecznie odpowiedziały, że pomieszkanie przez nich już dawno zajęte. Rozsrożony kapitan począł bez najmniejszego względu, kobiety w własnem ich pomieszkaniu nieprzyzwoicie lżyć, żądając, by natychmiast ustąpiły. Błagalne przedstawienia strwożonych niewiast i przybyłego właściciela domu, zamiast przekonać, rozjątrzyły bardziej zaciekłego kapitana, groźną przybrawszy postawę, zakrzyknął: *Ich bin hier Stationskommandant, das Quartier gefällt mir, ich muss es haben! Wache her!* (jestem komendantem załogi, mieszkanie to podoba mi się, muszę je mieć i przywołał straż).

Natychmiast kilku na ulicy w pogotowiu stojących uzbrojonych żołnierzy wpadło z hałasem do pomieszkania kobiet, i gdy jedni na straży stanęli, inni poczęli sprzęty kapitana znosić.

Z naigrawaniem bezcześcił kapitan bezbronne kobiety, wydarł klucze i zmusił je do ustąpienia z własnego pomieszkania — powstało zbiegowisko, a wezwany na pomoc miejscowy mandataryusz, p. Jasiński, i urzędnik cyrkularny nie zdołali przywołać kapitana do prawa, by szanował cudzą własność, z szyderstwem wykrzykiwał w obec tłumu: *Was kümmert mich das Kreisamt, was kümmert mich die Obrigkeit, ich bin hier Militärkommandant* — (co mnie obchodzi cyrkuł i zwierzchność, ja tu wojskowym komendantem). Gdyby nie ludzkość pewnego właściciela domu, musiałaby cała familia urzędnika cyrkularnego z wszystkiemi ruchomościami w słotne zimne dnie jesienne pod gołem niebem koczować. Kosiński pragnący spokoju, prawy urzędnik i obywatel, stłumiwszy zemstę za zniewagę żony i matki, za naruszenie własności w niebytności jego popełnione, jakieby ledwie w puszczach Afryki u dzikich ludzi zdarzyły się, zaniósł żałobę do jeneralnej komendy we Lwowie i do ministeryum wojny. Oczekujemy przykładnego ukarania tego dzikiego żołdaka, który jawnie szydząc z urzędu i urzędników, cudzą własność bezkarnie narusza

Mogąż mieszkańcy miasta spokojnie zasypiać, gdy naczelnik załogi wojskowej prawa boskie i państwa nogami depcąc w obec świata z rządu naigrawa? Takie bezprawia i targnienie się na urząd i urzędników, rząd bezkarnie puścić nie może i nie powinien. Ansion ten, pastwi się co chwila nad mieszkańcami i rządzi jak w zawojowanym kraju w czasie wojny — pozawczoraj, gdy słota przeszkodziła musztrowaniu rekrutów, zajął gwałtem dom zajezdny „pod lwem" i tam musztrować się kazał, wypędziwszy gwałtem gości, którzy tamże zajechali, w słotę na ulicę.

I w tym razie wstawienie urzędu cyrkularnego i osobiste wdanie się starosty w obronie mieszkańców i prawa, nie ukróciły swawolę wyuzdanego Ansiona. Takieto podłe istoty pastwiąc się nad spokojnym narodem podkopują filary rządu, ukarać je i wykluczyć z grona wojskowości, świętą powinnością rządu, a wojskowi konstytucyjnego państwa, przeznaczeni na obronę prawa i ojczyzny, ludzie honoru, kolegę hańbiącego stan ich, wroga ludzkości, narodu i prawa, wzgardą słuszną okryć powinni.

Z Warszawy 3. października. Wczoraj odbył się tu wielki przegląd wojsk na ulicach Warszawy ustawionych. Szyki dochodziły 7 wiorst długości. Armia ta która teraz zimowe leże w Warszawie zajmie, składa się z 31 batalionów piechoty 46 szwadronów jazdy 20 bateryi pieszych i konnych. W ogóle armia ta liczy 34,000 ludzi, 10,000 koni i 212 dział.

Cesarz kazał przez Paszkiewicza wszystkim obywatelom w Kongresówce za ich gotowość i chęci(!) w dostarczaniu żywności dla armii podziękować.

Dotąd w Warszawie zachorowało na cholerę 2509, z tych umarło 960, wyzdrowiało 1190, zostaje w kuracyi 359. Na prowincyi umarło dotąd 3000—4000. *(Gaz. Pol.)*

AUSTRYA.

Dziś otrzymane gazety wiedeńskie z dnia 8. października potwierdzają wszystkie szczegóły, któreśmy wczoraj o najnowszej rewolucyi wiedeńskiej podali.

Najbliższym powodem walki tej była niechęć grenadyerów niemieckich, którzy w żaden sposób do Węgier maszerować nie chcieli. Gdy ich mimo to przemocą tam wysyłać chciano, gwardya narod. ujęła się za nimi, obsadziła dworzec kolei żelaznej, zburzyła telegraf i popsuła kolej. Widząc to wrócili się nawet i ci grenadyery, którzy już przez most przeszli. Chłopi z kosami pokazali się także na drugiej stronie Dunaju. O 9tej zrana wyruszyło 6 kompanii legii akademickiej ku mostom na Dunaju. Galicyjski pułk Nassau, kirasyery, pioniery i działa uszykowały się w linię przeciw gwardyom i połączonym z nią grenadyerom (w liczbie 1020). Gdy kanoniery zaczęli mierzyć do ludu, gwardya wskoczyła na armaty i jednym skokiem zabrała działa i wozy z amunicyą. Jen. Breda każe dać ognia. Nassau pali. Akademia odpowiada — a hr. Breda i bardzo znaczna część od Nassau pada trupem. Gdy się to przy moście dzieje i wypędza gwardya z miasta szwadron kirasyerów, ubiwszy rotmistrza. Teraz biją w dzwony, stawiają barykady, powstaje walka na placu Szczepana, wiszają Latoura, szturmują potem do arsenału, gdzie wojsko 2 parlamentarzów zdradziecko zabiło.

Niepodobna zresztą teraz już wypadki te historycznie opisać, i tylko na samych urywkach poprzestać należy.

W sejmie zdawał Smolka sprawę o zabiciu Latoura, którego wszelkiemi siły wraz z Boroszem uratować starali się. Wysłano oraz deputacyę do Cesarza (Lubomirski, Pillersdorf, Hornbostel, Skoda, Borosz) z prośbą o mianowanie nowego ministeryum, w którem Doblhof i Hornbostel pozostać mają, o odwołanie Jelaczyca, i amnestyę dla wszystkich cywilnych i wojskowych. Cesarz skłonił się zaraz do pierwszego punktu prośby tej. Mianują oraz komisyę, która się zająć ma utrzymaniem bezpieczeństwa w mieście. (Stobnicki, Brestl, Löhner, Mayer, Szuselka, Füster, Klaudi, Violand, Vidlulie, Goldmark). Sejm wydaje kilka proklamacyj, w których ogłasza się nieustającym, przyrzeka postarać się o to, aby uchwały jego bezwarunkowo wykonywano. Wydział wykonawczy sejmowy porucza Doblhofowi, Krausowi i Hornbostlowi załatwienie spraw wszystkich biór ministeryalnych, i uzupełnienie gabinetu. Sejm wyda także odezwę do wszystkich prowincyj, i wyśle z nią po 2ch komisarzów do każdej prowincyi.

Duch w gwardyi najlepszy Wojsko cofnęło się z

miasta na wzgórza. Artyleryi prawie żadnej nie ma, bo działa są w rękach ludu. O oblężeniu więc nie ma mowy, przynajmniej nie tak prędko. Sejm wybrał z grona swego komisyą celem obrony Wiednia. (pułkow. Słobnicki, pułk. Katinelli, major Niziewski, Schneider i Miller kapitanowie). Sejm ma zaufanie nieograniczone. Miasto spokojne. Cesarz i Bach uciekł. O nowem składzie ministeryum różne obiegają domysły.

Wiedeń, 8. października 1848. (Z koresp.) Najprzód upraszam redakcyę gaz. nar. i innych gazet o spieszne umieszczenie odezwy sejmu „Völker Oesterreichs", (którą jutro ogłosimy w gazecie naszej), chociaż ją i tak wkrótce na drodze urzędowej dostaniecie. Sejm energicznie sobie postępuje, posiada też zaufanie całej ludności Wiednia; oby tylko i w prowincyach takie posiadał również. Dziś przyszedł do sejmu adres stowarzyszenia robotników tutejszych bardzo piękny, w którym ofiarują swoje usługi sejmowi do utrzymania porządku i swobód ludowych. Sejm natychmiast kazał ogłosić ten adres przez plakaty, dla uspokojenia umysłów i na dowód, że robotnicy wcale nie myślą o rabunkach. Uchwalił także sejm wydać manifest do cesarza, który jednakże dopiero wieczór będzie gotów. Dziś uchwalono, że sejm się nie rozwiąże pod żadnym warunkiem, że członkowie sejmu nieprzytomni w Wiedniu mają się stawić w przeciągu 14 dni, że sejm będzie postępował na drodze konstytucyjnolegalnej, bronić tron konstytucyjny i wolność ludów, i że wszystkie uchwały tego rodzaju w tysiącznych egzemplarzach w różnych językach będą rozesłane po prowincyach.

Wielka część deputowanych czeskich, między innymi: Ryger, Hawliczek, Strohbach, Trojan, Hawelka niepokazują się w sejmie i myślą wyjechać. P. Stadion wczoraj na krótki czas się pokazał. Nasi Polacy wszyscy zasiadają, niewyjąwszy nawet Jachimowicza et consortes. Dziś było na posiedzeniu przeszło 260 posłów. Smolka ciągle prezyduje i bardzo dobrze. Do uspokojenia umysłów przyczyniła się nie mało odpowiedź Auersperga na wezwanie sejmu. Auersperg oświadcza, że tylko dla własnego bezpieczeństwa, dla uchylenia wojska od zemsty ludu, skoncentrowało się koło pałacu Szwarzenberga, że jego najgorętszem życzeniem jest wejść w dawne stosunki, jeżeli tylko będzie miał zabezpieczenie, że lud wojsku nic nie zrobi. W tej chwili jeszcze wojsko zajmuje to samo stanowisko. Sejm przygotowuje odezwę do wojska. Z resztą kilka batalionów świeżo przybyłych poddało się pod rozkazy sejmu, mianowicie batalion Landwehr od pułku niemieckiego Hess i jak mówią batalion Grenadyerów, o ostatnich jednakże wiem z pewnością.

Barykady ciągle stoją, jednakże procz kilku robotników i małych chłopaków nikt ich nie strzeże. Bramy ciągle pozamykane i mocno obsadzone gwardyą. W mieście nawet główny odwach na placu Hof zajęty przez gwardyę, tak, że ani jedna straż nie obsadzona wojskiem. Komisya nieustająca sejmu pracuje nad formowaniem gwardyi ruchomej. Broni jest dość, ale amunicyi podobno nie wiele. Z drugiej strony nowo wybrany Gemeinde-Rath miasta Wiednia z bardzo poczciwych ludzi złożony, czuwa nad zaopatrzeniem miasta w żywność i amunicyę. Dotąd sprawa ludu bardzo tu dobrze stoi; zapał jest tak wielki, że trudno aby reakcya mogła myśleć o zwycięztwie tu w Wiedniu — gdyby tak było w prowincyach, moglibyśmy krzyknąć naprzód: Victoria! Madiary prą Jelaczyca ku Styryi, i zdaje się, że on będzie jedyną podporą reakcyi, chyba że się uda Węgrom otoczyć go zewsząd.

Ilu poległych i rannych cywilnych, nie wiadomo mi. Z wojska poległo na miejscu 12, między tymi: minister Latour, jenerał Breda, major Klein, kapitan Szenk od Nassau i jeden oficer od kwatermistrzowstwa. Rannych ciężko, z których już wielu pomarło, było w wojsku 169.

Dziś tłumy mężczyzn i kobiet w strojach niedzielnych przechadzają się po mieście i przypatrują się domom i drzwiom żelaznym sklepowym, podziurawionym na wylot kulami kartaczowemi. Sklepy szklane wielkie poniosły straty. Tysiące domów bez szyb u okien. Zapomniałem dodać, że cywilnych zaraz przy 1szym attaku na kolei żelaznej poległo 22, przed arsenałem 15; w innych miejscach nie wiem wielu, ani też o rannych bliższych dat donieść nie mogę. Ex-minister deputowany Schwarzer był w wielkiem niebezpieczeństwie, lecz udało się mu uciec: toż samo Bachowi i Wessenbergowi, których szukano i którymby się było tak stało jak Latourowi. Doblhof chory, na Strobachu lud także chciał wywrzeć zemstę, lecz się skrył. Kraus przez swoje postępowanie z manifestem cesar. zjednał sobie zaufanie. Jutro doniosę o dalszych zdarzeniach.

C Z E C H Y.

Z Pragi 4. października. Ze świtem dnia dzisiejszego otrzymała tutejsza komenda jeneralna rozkaz z Wiednia, aby w ciągu dnia dzisiejszego część załogi tutejszej w pochód wyprawiła. Pułk Welingtona otrzymał dziś rano jakiś tajny rozkaz, i ma być ciągle w pogotowiu do wymarszu. Pułk Khevenmüller i Hohenegg odeszły zaraz wieczór z Pragi, odprowadzone do rogatki przez tłumy wojskowych, różnej broni. — Dokąd właściwie pochód im wyznaczono — niewiadomo nam wcale. *(Nar. Now.)*

W Ę G R Y.

Z Pesztu 2go Października. Korespondent dziennika wiedeńskiego: *„Der Freimüthige"* opisuje w następujący sposób teraźniejszy stan stolicy węgierskiej: Gdy spojrzę na nasze miasto, nasuwa mi się mimowolnie wspomnienie entuzyazmu Kartagińczyków w wojnach punickich. Bo czyż walka nasza nie jest tak rozpaczliwą jak tamte, czyż nie idzie nam o równie ważną sprawę, jak im szło wtedy! Piszę list ten tak spiesznie, jak gdyby ostateczna już nadchodziła chwila w mem życiu; — za godzinę bowiem opuszczam Peszt, i spieszę w szeregi braci moich, aby zwyciężyć ostatecznie lub niewrócić już nigdy! Życie narodu węgierskiego połączone dziś tak ściśle z życiem każdego pojedyńczego Węgra, że obadwa tylko wespół muszą żyć lub zginąć. We wszystkie dzwony biją teraz na gwałt, bębny warczą bez ustanku w ulicach miasta. Mieszczanie tutejsi przewyższają odwagą swą wszelkie oczekiwania; sami dają się z tem słyszeć, że ta niewiasta, któraby męża swego wstrzymywała od boju z wrogiem ojczyzny, niegodną jest zwać się małżonką obywatela węgierskiego. — Nawet żydzi, ów lud tak często znieważany i krzywdzony, spieszą gromadnie w szeregi walczące za wolność; — wszystkich wiąże jedno serce, jedna dusza! Wczoraj przybyło tu 10.000 chłopów z Heveserskiego i Baczerskiego komitatu, i z miejsc w pobliżu Pesztu leżących: Keczkemet, Koeroes i Szolnok, uzbrojonych po części w strzelby, po części zaś w kosy, widły i łopaty.

Bathyany pisał do nas z Wiednia, więc i on nas opuścił; lecz szkoda o tem mówić, historya sama osądzi go, jak zasłużył. Kossuth formuje teraz pułki w Czongrodzie, w Czanadzie i Bekeszu dla naszej armii. Mamy jak największą nadzieję zwycięztwa; wprawdzie z pewnością nie można przepowiedzieć tego lecz chociażbyśmy i ulegli, śmierć nasza będzie wielka i bohaterska, a na mogile naszej, jak mówi jenialny nasz poeta, stanie świat łez i współczucia. Odtąd nie dostaniecie długo żadnej wiadomości z Pesztu, gdyż wszystkie dzienniki przestały już wychodzić, a bezpośrednio poczta ustanie od dzisiaj. Zapewnijcie tem Wiedeńczyków o naszej najszczerszej przychylności dla nich — bądźmy sobie braćmi zawsze, bo wszak my wszyscy walczymy za jedną sprawę, za tą samą najdroższą i najświętszą wolność!... *(Freim.)*

Gazeta *peszteńska* z 5go października podaje następujące wiadomości z Pesztu: „Bohater Jelaczyc złamał haniebnie ów rozejm, który armia nasza na jego własne żądanie z nim zawarła. Jeszcze w niedzielę 1go października doszła do obozu węgierskiego w Martonwazar wiadomość, że nieprzyjaciel cofa się ku Stulweisenburg, a wkrótce potem dowiedziano się, że Jelaczyc po zostawieniu stusonkowo małej załogi w Stulweisenburg zwrócił się gościńcem ku Rabie przez Moor, wiodącym. To ostatnie miasteczko północne komitatu Stolweisenburgskiego położone już po za demarkacyjną linią rozejmu. W tej chwili dowiadujemy się że Jelaczyc z główną siłą swoją około 25,000 ludz. już i miasteczko Moor opuścił, i przez Kis-Bes do Raby się udał, gdzie zapewne teraz już stanął. Wojska nasze skoro dowiedziały się o tem szkaradnem złamaniu słowa, które na czole ukochanego banusa piętno hańby wojskowej wyciska, udały się natychmiast w pogoń za nieprzyjacielem, i można się spodziewać, że go dosięgną i zniszczą pierwej jeszcze zanim mu się uda wykonać swój plan tajemny.

Z Wiednia. Wedle wiadomości podanej przez korespondenta wiedeńskiego był Jelaczyc 5go paździer. w Szoenbrunie na obiedzie u cesarza.

Z Pesztu. Wielką senzacyę wywołał tu następujący plakat: *„Tak giną zdrajcy ojczyzny."* Hrabia Oedön Zichy, administrator komitatu Stuhlweissenburgskiego został w skutek wyroku Sądu wojennego d. 30. września na wyspie Czepel powieszony."

Pan hrabia był jednym z zapleśniałych owych arystokratów, którzy nigdy niczego nauczyć się nie mogą, który miasto Stuhlweissenburg oddał bez wystrzału wrogowi, i który zato bardzo nie wykwintnym stryczkiem przeniesiony został — do raju.

W Ł O C H Y.

National donosi że konsul francuzki ma zamiar opuścić Medyolan. Tenże sam dziennik donosi że arcyksiąże, były palatyn, wicekrólem w Lombardyi zostać ma.

National umieszcza następujący wyjątek z listu kapitana francuzkiego do admirała Albini pisanego. Rząd austr. zdecydował się nakoniec, uznać rozejm także względem Wenecyi, i nie ma już ani jednego statku austryackiego w wodach Wenecyi. Anglia i Francya zgodziły się na utrzymanie status quo podczas negocyowania. Eskadra austryacka znajduje się obecnie najprawdopodobniej w Pola. W sali konferencyjnej zgromadzenia nar. w Paryżu te same wieści krążyły.

Radecki dopiero połowę parku artyleryi w Peschiere przytrzymanego Sardyńczykom oddał, ponieważ w Osopo stoi dotąd jeszcze artylerya sardyńska, równie jak i Modenę nie całkiem jeszcze wojska sardyńskie opuściły.

Florencya 23. sierpnia. W Lucca ponowiły się na nowo niepokoje. Oddział gwardyi, chciał wyruszyć do Pizy, ażeby w demonstracyi przeciw Liworno mieć udział — lud jednakowo gwałtem temu przeszkodził. Wskutek tego wytoczono przed bramę prowadzącą do dworcu kolei pizańskiej dwa działa — które jednakowe spiesznie uprzątniono. Wkrótce wszystko się uspokoiło — lecz gwardya w domach pozostać musiała.

Obóz w Piza rozwiązany. W Liworno zupełny panuje spokój. Guerazzi ciągle dyktatorem i urąga się z bezwładnego rządu i jego protestów. Z zbiegłych mała liczba do tych czas powróciła. Na żądanie rządu toskańskiego pozostaną trzy piemonckie bataliony, które z Wenecyi, powróciły u nas pod pozorem dla pokrycia granicy, rzeczywiście zaś bez wątpienia dla tego ażeby szerzącym się niepokojom i anarchii koniec położyć! *(St. An.)*

Z Rzymu. (Stosunki kościelne do Rosyi.) Dziś ogłoszono tu ważny dokument kościelno-polityczny, który powszechny wzbudził interes. Jest to list apostolski papieża względem kościoła rzymskiego Rosyi. Idąc za przykładem poprzednika naszego Grzegorza XVI. (mówi papież) weszliśmy na nowo w układy z cesarzem Rosyi i królem Polski, i upominamy całe duchowieństwo i wszystkie koncylia, aby kościół katolicki do coraz lepszego przyprowadzić stanu jak najgorliwiej się starali.

Chociaż car rosyjski w niejednem już życzeniom naszym zadość uczynił, pozostaje jeszcze bardzo wiele i to najważniejsze do uskutecznienia. Ciasne granice dyecezyj rzymsko-katolickich z r. 1798, teraz znacznie rozszerzone zostały. *(O. Z.)*

N I E M C E.

Z Berlina 6. października. Dziś interpelował dep. Pokrzywnicki ministeryum, *ażali tak samowładnie przez Kolomba jeszcze 3. kwietnia ogłoszony stan oblężenia miasta i warowni poznańskiej znieść już raz zamyśla, lub też do dalszego trwania stanu tego przyzwolenie sejmu zaciągnąć pragnie?* Prezes ministrów: Ministeryum nakazało już władzom poznańskim, aby stan oblężenia miasta tego zniesły, jeżeli ważne przyczyny nie stoją temu na przeszkodzie. Gdyby przeszkody takie rzeczywiście miejsce miały, ministeryum uwiadomi o nich zgromadzenie i rzecz całą pod obrady izby podda. Pokrzywnicki żąda, aby tę odpowiedź Pfuela wciągniono w całości do protokołu posiedzeń sejmowych.

Dep. Bensz interpeluje ministeryum czyli nie zamyśla izbie przedłożyć wniosek *względem powszechnej amnestyi dla powstańców z poznańskich z tegorocznej sprawy?* Interpelacyę tę nie uznaną za tak naglącą, aby otrzymała pierwszeństwo przed wnioskami porządkiem dziennym oznaczonymi. Przystąpiono więc do obrad nad wnioskiem względem bezpłatnego zniesienia służebności polowania i pozwolenia wolnego wszędzie polowania. Komisya wydziałowa oświadczyła się za bezpłatnem zniesieniem prawa tego na feudalizmie opartego. Zdaje się że wniosek ten utrzyma się także w izbie.

Znany literat i przyjaciel Polaków, Rosyanin Bakunin otrzymał temi dniami rozkaz wydalenia się z Berlina i całych Prus, gdyż inaczej wydany będzie władzom rosyjskim.

Z Berlina 7go października. Prawo dotyczące się gwardyi obywatelskiej nie lada jakiego doczekało się zaszczytu. Z placu Alexandra wyruszył dziś popołudniu ogromny szereg ludu. Naprzód szedł marszałek grubą żałobą okryty, który na wielkim drągu niósł napis: „Prawo z 4go października względem gwardyi obywatelskiej" za nim powolnym, wspaniałym krokiem postępował osioł otoczony 12stu marszałkami w żałobie z chorągwiami pruskiemi w ręku. Siwosz

ubrany był w wstęgi czarne, krepy i t. d. i dumnie niósł na głowie między uszami swojemi wspomnione prawo kirem okryte. Za symbolem tym układaczów prawa o gwardyi widziałeś niezliczone masy postępujące z wolna, i co chwila nowemi przychodniami zwiększające się. Przed kantorem reakcyjnej gazety Vossa cały ten ogromny szereg zatrzymał się na chwilę, aby jej swoję dobitną życzliwość w sposób zrozumiały wyrazić. Nareszcie przybyły tłumy przed salę posiedzeń „zjednoczycielów berlińskich;“ nie upłynęło dwie minuty — a cała potworna praca panów sejmujących, co sobie tyle nad nią mózgu nasmażyli, stała się ze wszystkiemi atrybucyami, krepami, wstęgami, napisami, laskami marszałkowskiemi, chorągwiami pruskiemi i blednym osłem nawet — pastwą płomieni. *(Z. H.)*

Z Frankfurtu 6. października. (**Władza centralna i rząd pruski.**) Podług wiadomości zaczerpniętej z pewnego źródła przesłała niemiecka władza centralna pisemne rozporządzenie do rządu pruskiego, aby tenże swoich zastępców i agentów dyplomatycznych z zagranicznych państw odwołał, gdyż niezgadza się to z teraźniejszym stanem rzeczy, aby przy dworach zagranicznych istniały zastępstwa pojedynczych państw niemieckich. Na przypadek jakowegoś oporu ze strony rządu pruskiego w tej mierze przyłączyła władza centralna do tego rozporządzenia zarazem to polecenie, aby rząd pruski bezwłocznie udzielił zastępcom swoim przy zagranicznych dworach takie instrukcye, wedle których mają rzeczeni zastępcy poddać się zupełnie i w każdym względzie pod rozporządzenia zagranicznych ajentów władzy centralnej. Taki sam okólnik ze strony władzy centralnej wydano do wszystkich rządów państw niemieckich. Rząd pruski odpowiedział na to w swem piśmie wysłanem do władzy centralnej na dniu 4tym b. m. że rozporządzeniu temu *zadość uczynić niemoże.* *(B. Z. H.)*

FRANCYA.

Paryż 2go i 3go Października. Zgromadzenie narodowe przystąpiło do rozpraw nad projektem reprezentanta Tourret względem polepszenia rolnictwa. Ale nie wyłuszczamy rozmaitych dodatków i poprawek proponowanych do tego projektu, które wszystkie zastały odrzucone. Przedłożony projekt został w całości swej przyjęty. Jest on następujący:

Art. 1. Nauka rzemiosłowa rolnictwa dzieli się na trzy stopni. Do pierwszego stopnia należą gospodarstwa wraz z stosownemi szkołami, w których będzie wykładana nauka elementarna praktyczna, do drugiego, szkoły wydziałowe (regionales), w których uczyć będą teoryi i praktyki ralnictwa: do trzeciego, jeden instytut agronomiczny narodowy, który będzie najwyższą szkołą normalną rolnictwa.

Art. 2. Nauka profesyi będzie udzieloną w każdem stopniu kosztem rządu.

Art. 3. Gospodarstwo wraz z szkołą jest większą exploatacyą, kierowaną z korzyścią i talentem, w której uczniowie, wybrani z pomiędzy robotników i przyjęci bezpłatnie, wykonywają wszelkie roboty ze stosownem wynagrodzeniem ich pracy, i pobierają naukę rolnictwa głównie praktyczną.

Art. 4. W każdym departamencie rzeczypospolitej założone będzie gospodarstwo z szkołą. Takie gospodarstwo będzie kolejno zaprowadzone i po obwodach. Pobierana w niem nauka jest zupełnie bezpłatna.

Art. 5. Pensye i jurgielty osobom przeznaczonym do nauczania będą płacone przez rząd.

Art. 6. Skarb wyznacza każdego roku zapomogi (primes) gospodarstwom szkolnym. Te będą corok rozdzielane, na własność dzieciom, które je otrzymują tylko po ukończeniu nauki (apprentissage.)

Art. 7. Francya podzieloną będzie na dzielnice, (regions) rolnicze, w których założoną zostanie szkoła wydziałowa (regionale.)

Art. 8. Uczniowie przyjęci do tych szkół wydziałowych płacić będą pensyą, albo zostawać na koszcie skarbowym.

Art. 9. Miejsca na koszt skarbowy w tych szkołach będą udzielane w połowie uczniom gospodartw szkolnych, a w drugiej połowie osobom, które będą przyjęte w skutek konkursu.

Art. 10. Najlepsi uczniowie szkół wydziałowych, których nie będzie można umieścić w instytucie agronomicznym narodowym, mogą być umieszczeni na koszt rządu, jako expektanci (stagiaires), w gospodarstwach szkolnych i innych zakładach rolniczych publicznych lub prywatnych, i tam zostawać będą przez dwa lata. Będą oni jako expektanci dopomagać dyrektorom w jego zatrudnieniach, uczyć się praktyki administracyjnej i słowem, uzupełniać swoje nauki agronomiczne na naczelników exploatacyi.

Dalszy ciąg tego prawa ogłosimy jutro wraz z zastosowaniem do naszego kraju.

Sejm wiedeński.

Pięćdziesiąte pierwsze posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 3go października.

Zaczyna się w wieczor o pół do 6tej.

Lasser: Chce opuścić wszystkie nie potrzebne gadaniny, tylko zastanowić się nad tem, czy dla dalszego istnienia państwa zezwolić na środki lub nie? Podatki przy każdej formie państwa, nawet przy republikańskiej, są potrzebne; idzie tylko o sposoby jakiemi mają być wybierane. Przy podatkowaniu nie tylko o to idzie, aby środki pieniężne sprowadzić, lecz także aby je w jak najmniej uciążliwy sposób sprowadzić. Dla tego byłbym sobie bardzo życzył, ażeby przed nami budżet leżał z dokładnemi rubrykami, które są od pokrycia, chociaż znam trudności jakie takiemu zadaniu są w drodze. Lecz pytam się gdyby taki budżet był przed nami, czy dla tego, że przejrzenie tegoż wieleby zajęło czasu, a państwo tym czasem pieniędzy potrzebuje, nie uważalibyśmy na niego?

Wniosek wydziału finansowego chce zatrzymania dotychczasowego systemu finansowego, tutaj nie powinnismy przepomnieć o zastrzeżeniu, któreby zbawiennym reformom i zmianom na zawadzie stać mogło. Zaczepiali tu niektórzy akcyzę i ja nie jestem jej przyjacielem, lecz muszę wyznać, że ona w zasadzie w teoryi nie jest tak złą jak się wydaje, albowiem w teoryi podobna do podatku zarobkowego, tylko przy wykonaniu jej, wiele ułomności. Raz idzie wielka część tejże na koszta poboru, potem manipulacya wielce nienawistna. Według mego zdania znieść akcyzę, byłoby to zrujnować cały system podatkowania, niektórzy chcą zamiast niej, zaprowadzić podatek zarobkowy, pięknie to brzmi w zasadzie, że każdy obywatel według swoich dochodów ma się przyczyniać, do ciężarów państwa, ale w praktyce natrafimy na wielkie trudności. Zniżenie i zregulowanie akcyzy, jest pożądane, ale nie dajmy się uwodzić ułudzie, bo nawet zawielkie zniżenie wyrównałoby zniesieniu. Wnioski względem zniesienia ceny soli, popieram najsilniej ponieważ to nie tylko dla rolnictwa ale i dla gospodarstwa bardzo pomyślne będzie.

Względem trwałości podatków zezwololonych muszę się wręcz przeciwko każdemu krótszemu jak rok czasowi oświadczyć. Przeciwko krótszej trwałości mówi nie tylko gorszy przychód, ale także zła proporcya między przychodem a kosztami poboru. Więc wnoszę, aby bezpośrednie podatki tylko na pół roku, pośrednie zaś na cały rok zezwolić.

Durbasiewicz: Przedewszystkiem przyłączam się do wniosku Dylewskiego, względem urbarialnego podatku i dziesięcin, aby nie były na posiadanie gruntu włożone. Wrazie zaś gdyby ten wniosek nie przeszedł, daję osobny: Aby ten podatek w mniejszych miasteczkach i wsiach całkiem był opuszczony. Wiele głosów przemawiało tu o niedoli chłopów, lecz o złej doli mieszkańców małych miasteczek nikt tu nie mówił: a ja was zapewniam moi panowie, ze chłop niemiecki chociaż jeszcze uciśniony jednak w porównaniu z małym mieszczaninem galicyjskim, daleko szczęśliwszy. Moze minie wierzycie, że w mojem rodzinnem mieście gdzie tylko 6000 mieszkańców w r. 1847, 1200 ludzi umarło, 800 wyraźnie z głodu a 400 na tyfus z nędzy. (Słuchajcie! słuchajcie!) A to działo się w tym samym czasie, kiedy Meternich miliony pakował do kieszeni, (oklaski) a cesarska familia miliony na swój dwór trwoniła. (Wzruszenie i oklaski.) 1/10 nawet 1/20 część tych sum wystarczyłaby była, aby tych nieszczęśliwych od śmierci wyratować. Ja nie jestem komunistą, ale prawdziwie kiedy tę straszną nierówność majątkowych stosunków rozważę, gdy patrzę jak nie wielu tała się wzbytkach, a tysiące z głodu umierają, to dostaję chęci komunistą zostać.

Wydział finansowy wnosił 4 miliony rocznie na utrzymanie dworu, lecz kiedy rozważymy, że suma ta wynosi podwójnie tyle co podatek zarobkowy, to musimy tu ścieśnić. (Brawo.) Nie chcę ja osobnego dawać wniosku, spodziewam się albowiem, że dwór sam weźmie sobie tę okoliczność do serca i da przykład oszczędności. (Oklaski.) To samo nie chcę osobnych podawać wniosków, względem pensyi wysokich urzędników i sinekurów, bo spodziewam się po ministrze finansów, że sam znaczne redukcye zaprowadzi.

Równie względem tajnych wydatków spodziewam się, że izba ograniczenia zaprowadzi. Prawdziwie włosy stają na głowie, jeżeli o milionach pomyślimy, które wojsko trwoni, (Brawo) gdy tymczasem lud biedny pod ciężarem podatków ulega.

Wy moi panowie co tysiące dochodów pobieracie, i w wygodach sobie zyjecie, którzy z biednym ludem nie stykacie się nigdy, nie macie ani wyobrażenia o niedostatku i nędzy ludu i z łatwością wotujecie miliony podatków.

My zaś, którzyśmy z ludu powstali, my, którzy znamy jego nędzę i samiśmy jej doznali, my to czujemy i wiemy jak ciężkie brzemie na lud włożone; i nie możemy na to zezwolić aby pol milionów, aby krew ludu za mordercze narzędzie wojny używano. (grzmiace oklaski.)

Wspomniałem tylko o tem bo te środki dadzą się wnet w życie wprowadzić. Co się zaś tyczy osobnego wniosku mego, to tylko to przypominam, jak handel i rękodzieło w małych miasteczkach uciśnione jak tam wyrobnik ledwo się wyżywić w stanie. Nic nie ma jak mały kawałek pola na którem tylko ziemniaki sadzi, aby się miał czem wyżywić. Pytam się więc moi panowie, czy i ten kawałeczek jeszcze obciążyć chcecie? Czy chcecie ciężar z właściciela gruntu na mieszczanina włożyć. Proszę was! zaklinam! nie uczyńcie tego.

Ostatecznie mam jeszcze interpelacyą do prezesa wydziału finansowego, względem podatku żydowskiego chciałbym wiedzieć jakim sposobem będzie zastąpiony, pytam, bo się boję czy ten zniesiony podadek nie będzie na grunt i tak już obciążony, włożony.

Hagenauer pyta prezydenta, czy może odpwiedzieć na interpelacyą?

Kraus przyrzeka: odpowiedzieć na to w swoim czasie.

Durbasiewicz siada przy żywych oklaskach izby.

Brauner: Wniosek ministra finansów jest w prawdzie krótki i nieznaczny, ale tem treściwszy; dąży do tego aby na przyszły rok zatrzymać system dawny podatkowania. Pozwolę sobie interpelować te zdania nie dla tego aby je zwalić, ale utrzymać w dobrem znaczeniu słowa.

Więc podatek gruntowy przedewszystkiem, który na fałszywej podstawie, czy akcyza, która już dla tego znienawidzona, że jest dawno-austryacka, która okruszki ubogich okrada, która chciwie zasiada z ubogiemi do stołu, i która zarówno, lud jak urzędników demoralizuje, ma dłużej jeszcze istnieć. (Oklaski.)

A stęple, ten szczyt biurokrackiej tyranii, podatek ktory uprzywilejowanych bogaczów od uciążliwych tax sądowych uwalnia, gdy tym czasem na ubogim mieszczanie i chłopie cięży podwójnie, także dłużej jeszcze istnieć mają? (Brawo.)

A loterya przeklęta spekulacya, żadnego rządu nie godna, ten barometer dobrego bytu ludu, który tem więcej w górę idzie, im lud uboższy, i ten podatek ma dłużej jeszcze istnieć? Nie chcę ja dłużej wglądać w ten rejestr lecz pytam w interesie wolności, dla czego na takie podatki zezwalać i na przyszłość je pochwalać mamy?

Wymówka krótkości czasu nie upoważnia jeszcze żeby nie wprowadzić ulgi i reform. Lecz teraz trzeba kapitulować i nie pozstaje nic innego, jak tylko zezwolić na podatki, bo państwo potrzebuje pieniędzy, więc przystanie na to każdy, komu chodzi o jedną silną, potężną Austryę. (Oklaski.)

Wnoszę więc, aby myta jako słuszny i sprawiedliwy podatek na cały rok zezwolić, aby fundusz domestykalny, który do kasy stanowej wpływał, całkiem był zniesiony, aby podatek urbaryalny do polowy był zniesiony, w połowie zaś zostawiony ze względem jednakże na emfiteutów i miejskich posiadaczy gruntów, bo dla nich byłoby to wielką niesprawiedliwością. Na ostatku zaklinam izbę, aby nie trawiła czasu ale żwawo do zatkniętego sobie celu dążyła, przezto rozdzielone nacye, pojednane będą, a cesarzowi korona przybędzie, w której dyamenty szczęścia ludów jaśniej zabłyszczą jak wszystkie dyamenty wschodu. (Oklaski ze wszech stron.)

(Dokończenie nastąpi.)

Inseraty.

Annonce.

Une étrangere s'occupant depuis plusieures annees de l'education de jeunes personnes et se chargeant de presque tout ce qui appartient a une instruction complete et étendue, désire se placer dans quelque maison distinguée de la Galicie ou de la Pologne. — Pour de plus amples renseignemens s'adresser à Seraphin Tłuchowski. Maison Nr. 8 de Dresner à Léopol. (1)

Uwiadomienie

Mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że aptekę w Mościskach od ob. Antoniego Gidlewskiego od 1. września r. b. w mój zarząd objąłem, i starać się będę powołaniu mojemu całkiem odpowiedzieć, oraz że Agencya przez c. k. pierwszą dyrekcyę Wiedeńską w przedmiocie Asekuracyi zabudowań, bydła i zboża od ognia i innych elementarnych szkód, w temże mieście, jest mi poruczoną.

Mościska 1. Października 1848.

(2) Piotr Grabowicz

Pedagog. trudniący się od kilku lat edukacyą młodzieży, i po francusku dokładnie mówiący, życzył by sobie umieszczenia na wsi w domu obywatelskim. — Bliższa wiadomość w redakcyi Gazety narod. (3)

Już od kilku lat zamieszkuje nasze miasteczko obywatel Kornel Kamiński, który już dawniej stokrotnie okazywał przez swą niezmordowaną gorliwość około słabych szlachetną miłość bliźniego, a mimo młodych swych lat przez szczęśliwe leczenia — doświadczenie swe w sztuce lekarskiej. Lecz zwłaszcza teraz, gdy cholera dotknęła i nasze okolice, ten szlachetny mąż był już prawdziwym duchem opiekuńczym tych stron. On to albowiem wtedy już nie znał wypoczynku w swej pracy, dnie i noce całe poświęcał około łóżek chorych, by mógł wszędzie ulżyć cierpienia bolejących, by mógł osuszać łzy nieszczęśliwych — dla niego nie była żadna chatka za niska, dla niego każdy cierpiący był bratem, nie znał on różnicy bogacza i ubogiego; nie prowadziła go albowiem bynajmniej interesowność i nie żądał nigdy innej nadgrody, jak tylko by nadal mieli w nim tąż samą ufność. Obyż więc Bóg wynagrodził i pobłogosławił tak zacnego rodaka!... jestto odtąd modlitwa nasza do Wszechstwórcy; On albowiem tylko jeden jako Wszechmocny wynagrodzić to potrafi!... Ażeby zaś przez nas go poznawszy, cała nasza ojczyzna radować się mogła wraz z nami takim ziomkiem, podaję to do publicznej wiadomości, prawdziwym szacunkiem dlań przejęty, z tym dodatkiem, że w świeżo upłynionych dopiero dniach jedną siostrę ze zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia na panującą słabość cholery z największego niebezpieczeństwa wzorową pilnością i chwalebną umiejętnoscia do zdrowia przyprowadził.

Założce dnia 28go września 1848

Ks. *Wincenty Zieliński*,
(2) miejscowy obr. łac. pleban.

Kamienica we Lwowie pod Nrm. 347 przy niższej Ormiańskiej ulicy, o dwóch piętrach, w której pomieszkania obszerne z wszelkiemi możliwemi dogodnościami, podwórze i miejsce do budowania frontem na targowicę drzewową, na podwórzu studnia z dobrą wodą, schody obszerne i jasne, stajnia na 4 konie, wozownia na 4 powozy, składy na siano i słomę, piwnicę na wino i jarzynę, osobno urządzona praczkarnia, zgoła wszystko w najwyższym porządku, jest z wolnej ręki za 22.000 zr. m. k., jednak nie z całkowitem zaliczeniem wartości, do sprzedania.

Bliższe szczegóły w biórze wywiadowczym pod l. 111 w mieście. (3)

Teatr. W Piątek 13. b. m. *Szkoła obmowy.* Komedya w 5 aktach przez Wojciecha Bogusławskiego

Drukiem Piotra Pillera.